

Emanuel i Jego panowanie

„SYN DANY JEST NAM”

Proroctwo Izajasza 9:1-7

„Nazwiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich” – Mat. 1:21.

Lekcja niniejsza jest proroczym obrazem „nadziei izraelskich” i „pożądania wszystkich narodów”, a także obrazem Mesjasza i Jego tysiącletniego Królestwa. Jest to lekcja bardzo stosowna na ten czas, kiedy to zwykle obchodzone jest tzw. święto Bożego Narodzenia, upamiętniające narodzenie Pańskie. Opowieść o narodzeniu Jezusa Chrystusa, o Jego życiu i śmierci, a nawet o - Jego zmartwychwstaniu miałyby jednak mało znaczenia, gdyby się nie wiązała z proroctwami o Jego chwalebnym Królestwie i potężnym panowaniu, pod którym wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. I właśnie przez wzgląd na ten wspaniały rezultat, jaki zostanie osiągnięty przez to Królestwo, aniołowie przy narodzeniu Zbawiciela śpiewali o pokoju na ziemi ludziom dobrej woli i zwiastowali *„radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi” – „w czasie słusznym”* (Łuk. 2:10).

Zgadzamy się z tłumaczeniem Leeser’a, że pierwszy werset tego dziewiątego rozdziału Księgi Izajasza powinien właściwie być ostatnim werselem rozdziału ósmego. Wynikałoby z tego, że drugi werset naszej lekcji podejmuje jakby nowy temat, dlatego tym werselem rozpoczynamy nasze rozważanie.

Światłością świata jest Jezus

„Lud on, który chodzi w ciemności, ujrzy światłość wielką, a tym, którzy mieszkają w ziemi cienia śmierci, światłość świecić będzie.” Według właściwego wyrażenia hebrajskiego stwierdzenie to, stosujące się do przyszłości, oddane jest tak, jakby to już się stało, podobnie jak w wersecie szóstym, gdzie czytamy: *„Albowiem dziecię narodziło się nam”*, pomimo że wtedy Jezus jeszcze nie był zrodzony, bo narodził się dopiero kilka stuleci później. Faktycznie, owa wielka światłość ciągle jeszcze należy do przyszłości; nie świeci jeszcze nad ludźmi, którzy wciąż jeszcze mieszkają na ziemi cienia śmierci. Cienie naszego zdegradowanego, grzesznego, zamierającego stanu dotykają i niszczą każdego człowieka, jak wyraził to także apostoł Paweł: *„Wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd”* (Rzym. 8:22). Świat wciąż wyczekuje tej wielkiej światłości, o której Pismo Święte mówi, że *zaświeci „słońce sprawiedliwości, a zdrowie będzie na skrzydłach jego”* (Mal. 4:2). Nasz Pan również za-

powiedział, że ma to nastąpić w przyszłości, zapewniając, że gdy to Słońce Sprawiedliwości zaświeci, będzie nim nie tylko On Sam, ale i wszyscy Jego uczniowie, dojrzała pszenica Wieku Ewangelii. Określił to wyraźnie w przypowieści o pszenicy i kłokolu, gdy objaśnił, że przy końcu tego wieku, gdy pszenica będzie zebrana do gumna – do stanu niebiańskiego – *„tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie Ojca swego. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha”* (Mat. 13:43).

Wciąż jeszcze znajdujemy się w czasie, kiedy ciemność okrywa ziemię (cywilizowane społeczeństwo), a zaćmienie narody (pogańskie). Prawdą jest, że pewna miara światła znajduje się na świecie. Prawdą jest również, że to światło wypływa od naszego Odkupiciela, z Jego słów i czynów, a także od tych, którzy prawdziwie są Jego ludem i których serca zostały oświecone Jego obietnicami i Jego duchem. Lecz to jeszcze nie jest owa światłość świata rozpraszająca wszystkie ciemności na ziemi i objawiająca wszystkim Boską chwałę. Jest to tylko *„światłością w was”* – w wierzących; jest światłością wiary, nadziei i miłości, jaśniejącą w sercach Małego Stada, jak świece na świecie. Światłość naszego Pana zajaśniała na małym skrawku ziemi zwanym Palestyną i od tej Jego lampy naśladowcy Jego zaświecili swoje świece. Pan nas poucza: *„Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili Ojca waszego, który jest w niebieszech”*; *„Ani zapalają świecy i stawiają jej pod korzec, ale na świecznik, i świeci wszystkim, którzy są w domu”*. Lecz powiedział także: *„Kto źle czyni, nienawidzi światłości, i nie idzie na światłość, aby nie były zganione uczynki jego”*.

„Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że mnie pierwszej miał w nienawiści” (Mat. 5:15-16; Jan 3:20; Jan 15:18).

To, że prawdziwa „światłość” jeszcze nie świeci, że „słońce sprawiedliwości” jeszcze nie wzeszło ze zdrowiem na skrzydłach jego [Mal. 4:2], jest w pełni potwierdzone przez gęstą ciemność spowijającą pogaństwo i nieco mniejszą chrześcijaństwo. Na ile prawdziwi naśladowcy Pana trzymali swoje lampy oczyszczone i zapalone, w takiej mierze światłość rozchodziła się po świecie. Jednak wszystko to było i jest tylko światłem świecącym w ciemnościach, światłem, które w czasie obecnym i pod obecnymi warunkami nie jest wcale wystarczające, żeby rozproszyć ciemności nocy i wprowadzić ów chwalebny dzień, za którym wszystko stworzenie wzdycha i którego oczekuje. Ten



dzień chwalebny nie może nastąpić, dopóki Pan nie wyszuka członków swojego ciała, którzy wraz z Nim stanowią Słońce Sprawiedliwości. W międzyczasie, jak to oświadczył apostoł, *„bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej”* (2 Kor. 4:4).

„Pochodnią nogom moim”

Prorok Pański, mówiąc o Kościele w Wieku Ewangelii, przyrównał Słowo Boże, poselstwo żywota wiecznego i podstawę naszych nadziei i radości do pochodni, jak czytamy: *„Słowo twoje jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej”* (Psalm 119:105). Potrzeba tej pochodni jest widoczna. Ci, co jej nie mają, błądzą w ciemności, gdy zaś ci, którzy to światło Słowa Bożego posiadają, nie chodzą po omacku jak inni. *„Wszyscy wy jesteście synowie światłości i synowie dnia; nie jesteśmy synami nocy ani ciemności”* (1 Tes. 5:5). Należymy do nowej dyspensacji i obywatelstwo nasze jest w niebiesiech. Wiarą jesteśmy umarłymi dla tego świata, a żywymi Bogu i dlatego jesteśmy uznani za dzieci światłości, nawet jeszcze w tej istniejącej ciemności, a oczy naszego zrozumienia są otworzone nadzieją i obietnicami Słowa Bożego, podczas gdy inni, odrzucając tę pochodnię, znajdują się w ciemności i nieświadomości.

Jak to określił apostoł, światłość ta oświeciła się w sercach naszych już teraz, przez wiarę. Gdybyśmy obserwowali sprawy z zewnątrz, z naturalnego punktu zapatrzywania, byłibyśmy na równi z tym światem. Tylko na ile zamykamy swoje oczy na rzeczy widzialne, wiarą uznając je za doczesne i na ile oczy naszego pojmowania otwieramy na rzeczy, które jeszcze nie są widzialne, ale są wieczne, w na tyle też światłość wnika do naszych serc przez wiarę. Chwalebną perspektywą jest, że Kościół Chrystusowy będzie wkrótce skompletowany, a Słońce Sprawiedliwości niebawem oświeci swoimi promieniami najdalsze zakątki ziemi i wszyscy, którzy w Adamie stali się uczestnikami przekleństwa, ostatecznie, przez Chrystusa, staną się uczestnikami wielkiego błogosławieństwa, znajdują się pod wpływem tej wielkiej Światłości Tysiąclecia, tego dnia błogosławieństw, chwały i znajomości Pańskiej. *„Tenci jest tą prawdziwą światłością, która [ostatecznie] oświeci każdego człowieka przychodzącego na świat”* (Jan 1:9).

Proroctwo z tego wersetu obejmuje nie tylko żyjących w owym czasie, ale zapewnia nas, że światłość zaświeci tym, którzy znajdują się w cieniu śmierci – śmiercionośnym cieniu, co jest właściwym określeniem Hadesu – tym, którzy są w Hadesie, w ciemności. Światłość ta musi zajaśnieć nad każdym członkiem naszego rodzaju, ponieważ Chrystus odkupił nas, raz za wszystkich. Jak wszystkie dzieci Adama zostały potępione przed swoim narodzeniem, tak wszystkie zostały odkupione, większość przed swoimi narodzinami. Jak pewne

jest to, że miały udział w przekleństwie, które spadło na ojca Adama, tak pewne jest, że otrzymają błogosławieństwo z dzieła odkupienia dokonanego przez Chrystusa (Rzym. 5:12).

Rozmnożenie przez zmartwychwstanie

„Rozmnożyłeś ten naród, przysporzyłeś im wesela, wesela przed tobą, jako wesela się czasu żniwa, jako radują się, którzy łupy dzielą” [Izaj. 9:3].

To poprawione tłumaczenie jest najwyraźniej właściwe, bo i tłumaczenie Leeser’a jest podobne. Jest to obrazowy opis ludności całego świata w Tysiącleciu, ludności wyprowadzonej z niewoli śmierci, uwolnionej spod przekleństwa Adamowego, radującej się jako ci, którzy dzielą łupy, dostępują tego, co nie było ich, co im przypadło w udziale. Tak właśnie będzie. Błogosławieństwa restytucji w Tysiącleciu będą rozdawane z Boskiej obfitości, przekleństwo zostanie usunięte, Słońce Sprawiedliwości zaświeci wszystkim, a zdrowie będzie w promieniach Jego, lecząc i naprawiając wszystko. Nikomu nie będą odmówione błogosławieństwa, oprócz tych, którzy pomimo tak wielkiej łaski Bożej, sami pogardzą nimi. Tak samo jest obecnie z tymi, co przyjmują miłosierdzie Boże. Ono jest darem, oni nic nie zrobili, aby to otrzymać, lecz zostali zapewnieni, że dostąpił przebaczenia. Różnica jest w tym, że obecnie mało jest takich, którzy posiadają oczy zdolne do widzenia, uszy sposobne do słyszenia i serca sposobne do zrozumienia Boskiego miłosierdzia, tak jak ono jest przedstawione w dobrym zwiastowaniu, jakie mogą być rozumiane tylko słuchem wiary. W przyszłości, po dopełnieniu klasy wybranych, czyli Kościoła, wiara zostanie pod wieloma względami zastąpiona widzeniem i znajomością. Ludzie tego świata rozumieją wówczas Boskie miłosierdzie w Chrystusie Jezusie, miłosierdzie przebaczące im grzechy i dające im sposobność wiecznego żywota i będą na ogół radować się i dzielić te wielkie łupy, ten wielki dar Boży.

Werset czwarty określa główny powód tej radości: będzie nim to, że ów wielki gnębiciel Szatan nie będzie już dłużej miał kontroli nad ludźmi. Jego jarzmo grzechu, cierpień, smutków i śmierci, jego łaska i pręt (kij) ucisku i niewoli zostaną złamane i to na zawsze, jak zapowiedział Pan stwierdzając, że *„uchwycił smoka, węża onego starego, którym jest diabeł i szatan, i zwiąże go na tysiąc lat (...), aby nie zwodził więcej narodów”* (Obj. 20:2-3). Zwycięstwo nad tym wielkim przeciwnikiem nie będzie powolne, stopniowe, nie na drodze jakichś naszych działań albo naszą mocą, bo sam Pan udaremnii jego władzę.

„Jako za dni Madianitów”



Dni Madianitów były dniami Giedeona i jego małej gromadki, kiedy to nagle, po rozbiciu ich dzbanów i zatrąbieniu moc Pańska pokonała zastępy nieprzyjaciół Jego ludu i dała Izraelitom wielkie i cudowne wybawienie. Giedeon widocznie przedstawiał w tym obrazie naszego Pana Jezusa, a owa niewielka liczba żołnierzy Giedeona przedstawiała Małe Stadko, wybranych świętych. Dopiero po wypróbowaniu i przesianiu tego grona Pan dał im zwycięstwo. Podobnie będzie przy końcu tego wieku. Jak tylko pozafiguralne grono Giedeona, Królewskie Kapłaństwo, pod dowództwem uwielbionego Chrystusa, wyda swoje poselstwo i pozwoli zabłysnąć ich słabemu światłu, Pan zapewni wspaniałe zwycięstwo prawdzie i sprawiedliwości, dopuszczając na świat czas wielkiego ucisku, który ostatecznie będzie błogosławieństwem dla wszystkiego ludu, albowiem Szatan zostanie związany i gnębieni zostaną uwolnieni spod władzy gnębiela. To wspaniałe zakończenie tej sprawy, zakończenie grzechu i ucisku, opisane jest obrazowo w wersecie piątym, który według tłumaczenia Leeser'a brzmi następująco: *„Albowiem wszelka zbroja bojujących w zamęcie i szaty krwią zbroszone, będą spalone ogniem”*. Wyjaśnienie tego jest takie, że wszelkie zamysły Szatana, wszelkie czynniki grzechu i śmierci, wszystko, co pomagało do wielkiego zamętu w wiekach walki pomiędzy sprawiedliwością a - grzechem, będzie w zupełności zniszczone. Obraz ten pokazuje świat oczyszczony od wszelkich przejawów sprzeciwu wobec Boskiego rządu i prawa sprawiedliwości, co harmonizuje z oświadczeniem:

„A wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, słyszałem mówiące: Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków” (Obj. 5:13).

Jak to będzie dokonane?

Słowo „albowiem”, którym rozpoczyna się werset szósty, znaczy to samo co „ponieważ”; możemy więc czytać ten werset w taki sposób: *„Ponieważ dziecię narodziło się nam, syn dany jest nam”*. To „ponieważ” jest wyjaśnieniem, w jaki sposób to proroctwo błogosławienia i uwolnienia spod władzy ciemnicy będzie dokonane. Bóg daje tu do zrozumienia tym, którzy posiadają uszy wiary, że takie Królestwo sprawiedliwości, taka oświata i błogosławienie wszystkich, nie będą możliwe wcześniej, niż przyjdzie Mesjasz. Pokazał również, że Mesjasz miał się narodzić tak samo jak każdy z ludzi, a jednak miał być Synem Boga Żywego.

Jak piękne i proste jest to całe sformułowanie z punktu zapatrywania wiary, a jednak zostało ono tak napisane, że dla mądrych tego świata możliwym było potknąć się o to tak proste proroctwo i twierdzić, jak czynią to

wyżsi krytycy, że proroctwo to dotyczyło jedynie Żydów w czasach Izajasza i że przepowiednia ta dotyczyła króla Judzkiego Ezechiasza. Błogosławione są oczy nasze, że widzą, i uszy nasze, że słyszą istotne znaczenie tego proroctwa, a tym sposobem możemy rozpoznać owego Mesjasza, od Boga zesłanego Emanuela, Wybawiciela, który dokonać ma tych wszystkich rzeczy przepowiedzianych przez usta wszystkich świętych proroków od wieków, potwierdzających Boską obietnicę daną Abrahamowi:

„i będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi” (1 Mojż. 12:3).

Następnie proroctwo przedstawia to dziecię już w stanie dorosłym, z panowaniem włożonym na jego ramiona – królewską władzą nad ziemią, włożoną na niego przez niebiańskiego Władcę, Jahwe. Proroctwo to pomija ziemskie doświadczenia i cierpienia naszego Odkupiciela i Głowy, a także Kościoła, Jego Ciała, przez cały Wiek Ewangelii. Pomija też imiona Belzebuba, księcia demonów, tudzież męża boleści itd. i wskazuje na zupełnego i uwielbionego Mesjasza, przy Jego wtórym przyjściu, z punktu zapatrywania Bożego i jak będzie On ostatecznie rozpoznany przez cały świat, gdy każde kolano ugnie się i każdy język wyzna Go ku chwale Ojca, *„a nazwą imię Jego: Dziwny, Radny, Bóg mocny [czyli potężny Pan], Ojciec wieczności [czyli dawca życia wiecznego], Księżę pokoju”*.

„Święć się imię twoje”

W imieniu przedstawione są: charakter, usposobienie, przymioty albo zdolności osoby. Zatem te różne imiona i tytuły zastosowane do naszego Pana przedstawiają Jego majestat, dostojeństwo, potęgę i chwałę Jego dzieła. Nasz Pan jest już rozpoznany przez Jego prawdziwych naśladowców jako najdoskonalszy Radny i żaden radny, żaden nauczyciel, nie może się z Nim równać. Świat musi jeszcze rozpoznać Go i uznać, co stanie się w - Tysiącleciu, albowiem wszelkie kolano musi ugiąć się, a wszelki język wyznać Go, ku chwale Ojca (Filip. 2:10). Gdyby ktoś po uznaniu, że Chrystus Pan jest cudownym, mądrym Radnym, Nauczycielem i Kierownikiem, dobrowolnie i świadomie Go ignorował, odrzucał Jego nauki i grzeszył świadomie, taki umrze śmiercią wtórą, *„wygładzony będzie”* (Dzieje Ap. 3:23). Jezus uznawany jest obecnie przez swoich naśladowców jako „Bóg mocny” – nie jakoby sam był Ojcem, ale jako przedstawiciel Ojca, jako głos, narzędzie mówcze, jako Syn umiłowany, który został obdarzony chwałą, czcią, nieśmiertelnością i wszelką władzą na niebie i na ziemi, dostateczną do skutecznego wielkiego, powierzonego Mu dzieła; a to, że jest tego godny, zademonstrował swoją miłością i wiernością aż do śmierci i to śmierci krzyżowej.



Jezus będzie ojcem wieczności dla rodzaju ludzkiego w - tym znaczeniu, że Adam, ojciec ludzkości, chociaż dał życie swoim potomkom, ale je też stracił dla siebie i dla nich, Jezus zaś odkupił Adama i całe jego potomstwo i - tym sposobem stał się dawcą żywota wiecznego dla wszystkich, którzy będą Jemu posłuszni. To obejmie całą ludzką rodzinę, wszystkich, którzy dostąpią żywota wiecznego, z wyjątkiem klasy Kościoła Wieku Ewangelii, której członkowie liczą się jako specjalnie wybrani ze świata i spłodzeni z Ojca Niebieskiego, jak czytamy: „*Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził [spłodził] nas*” (1 Piotra 1:3). Ci spłodzeni z Ducha są oddzieleni od świata, odmienni i biblijnie określani mianem Nowego Stworzenia, nie jako dzieci Chrystusa, ale jako Jego bracia w jednym obrazie, a w innym jako Jego oblubienica, małżonka, współdziedzice itp. Dla świata zaś Chrystus jako Głowa i Kościół, Jego Ciało, będą ojcem, czyli życiodawcą, albowiem przez tego Chrystusa i według Boskiego zarządzenia wszyscy dostąpią życia wiecznego.

Jeszcze innym z Jego tytułów będzie „Książę pokoju”. Chociaż Jego Królestwo będzie zapoczątkowane w czasie tak wielkiego ucisku, jakiego przedtem nie było, to jednak ucisk ten nie będzie Jego wytworem. Będzie to naturalnym wynikiem grzechu i samolubstwa pod panowaniem owego wielkiego gnębiciela, Szatana. Książę Pokoju upokorzy i pokona wszystkich nieprzyjaciół, wszelki grzech, niesprawiedliwość i wszystko, co sprzeciwia się Boskiej woli. On nie chybi ani ustanie, nic Go nie powstrzyma od dokonania wielkiej misji, powierzonej Mu przez Ojca. Jego zamiłowanie do pokoju nie powstrzyma Go od potłuczenia narodów jak naczynia garncarskie, aby sprawiedliwość mogła być utwierdzona na fundamencie silnym i pewnym.

„Na stolicy Dawidowej”

Słowo „Dawid” znaczy „umiłowany”, a Królestwo dane królowi Dawidowi było Królestwem Bożym w formie figuralnej i według Boskiej obietnicy nie miało przeminąć. Było więc podtrzymywane przez Boga aż do czasów Sedekiasza, któremu oznajmiono, że korona i diadem autorytetu i władzy będą od niego odjęte, aż przyjdzie Ten, który ma do nich prawo (Ezech. 21:27). Nasz Pan w ciele, wywodząc się z rodu Dawida, był prawowitym dziedzicem do korony, autorytetu i panowania w tym Królestwie Dawidowym, które nie miało mieć końca, lecz zamiast ustanowić Królestwo wtedy, On oświadczył: „*Królestwo moje nie jest z tego świata*” (Jan 18:36), czyli nie z tego wieku, nie z tej dyspensacji i zaczęło się wyborem Małego Stadka, którego członkowie będą Jego współdziedzicami i towarzyszami w przyszłym wieku, w tysiącletnim Królestwie. To dzieło wybierania Kościoła, królów, władców, książąt postępowało od owego czasu i Słowo Boże zapewnia, że dojdzie do ostatecznego, chwalebnego dopełnienia zgodnie z wolą i charakterem naszego Boga.

Gdy Chrystus i Kościół w chwale zapanują nad ziemią, będzie to kontynuacją i wyniesieniem owego Królestwa Bożego, które zapoczątkowane zostało od Dawida i cielesnego Izraela. Ten większy Dawid, wielce umiłowany od Ojca, pełen łaski i prawdy, ustanowi na ziemi sprawiedliwość i sąd – kary za czyny złe, a nagrody za dobre. „*Gorliwość Pana zastępów dokona tego*” (2 Król. 19:31). Chociaż to tysiącletnie Królestwo będzie pod bezpośrednim nadzorem uwielbionego Pana i Jego Kościoła, to jednak ponad tym wszystkim będzie potęgą i władza Ojca. Tak zapewniał apostoł, gdy powiedział:

„Wszystko bowiem poddał pod stopy jego. Gdy zaś mówi, że wszystko zostało poddane, rozumiemy się, że oprócz tego, który mu wszystko poddał. A gdy mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim” (1 Kor. 15:27-28).

Rząd Emanuela od swego zapoczątkowania aż do czasu, gdy odda Królestwo Ojcu, będzie miał stałe powodzenie, nie będzie tam załamania ani zmian. „*Rozmnożeniu tego państwa i pokoju końca nie będzie.*” Dyscyplinę i porządek utwierdzi na podstawach tak silnych, że z każdym dniem będą się umacniać, a gdy już wszyscy będą wypróbowani, a niepoprawni wygładzeni, panowanie bez końca przejdzie do Ojca.

„Nazwiesz imię jego Jezus”

Nasz złoty tekst sumuje całe dzieło naszego Pana Jezusa i pokazuje, że to wszystko zawiera się w imieniu Jezus, Zbawiciel. Czasami nazywamy naszego Pana Zbawicielem grzeszników, i słusznie, ponieważ wszyscy jesteśmy grzesznikami przez upadek Adama. Czasami wyrażamy się o Nim jako o Zbawicielu świata, co również jest słuszne, ponieważ cały świat był zgubiony przez nieposłuszeństwo Adamowe i cały świat został odkupiony, i otrzyma chwalebny sposób pojednania z Ojcem przez Chrystusa. Lecz właściwym jest też zauważyć oświadczenie złotego tekstu: „*Albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich*”. Oznajmienie, że nasz Pan zbawi tylko lud swój od grzechów ich, jest zgodne z tym, że Pan jest Zbawicielem grzeszników i Zbawicielem świata, bo chociaż zbawienie Pańskie musi objąć każdego członka rodu Adamowego, to jednak tylko ci, co po zrozumieniu tego zbawienia i chwalebnych sposobności przyjmą takowe i staną się Jego ludem – tylko tacy dostąpią zupełnego zbawienia, będą uwolnieni od śmierci i dostąpią żywota wiecznego, który jest darem od Boga tylko dla takich, a nie dla innych.

Watch Tower
R-3685 (1905 r.)



„Straż” 1961/12 str. 184-188